

Izabela GASS
Archiwum Polskiej Akademii Nauk
w Warszawie

Spuścizny archiwalne w zasobie archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu

Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu posiada 42 spuścizny archiwalne. Ze względu na ich twórców spuścizny te można podzielić na kilka grup.

Pierwszą, najliczniejszą grupę stanowią spuścizny żołnierzy 2. Dywizji Strzelców Pieszych, internowanych w 1940 r. na terenie Szwajcarii. Żołnierze ci pod dowództwem gen. Bronisława Prugara-Ketlinga walczyli w czerwcu 1940 r. we Francji w rejonie Maiche i St. Hipolite, osłaniając wycofujący się francuski 45 Korpus Piechoty. Po klęsce Francji zostali internowani w Szwajcarii, osadzeni w obozach i skierowani do prac fizycznych. Z czasem mogli się uczyć i studiować na trzech renomowanych uczelniach szwajcarskich. Po zakończeniu wojny część żołnierzy powróciła do kraju, część pozostała na emigracji w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii czy Australii. Oczywiście najwięcej z nich pragnęło osiąść w Szwajcarii, co jednak było bardzo trudne z powodu szwajcarskich przepisów administracyjnych.

W archiwum Muzeum Polskiego znajdują się głównie archiwalia tych żołnierzy, którym po wojnie udało się pozostać w Szwajcarii. Rozmiarowo spuścizny są niewielkie i liczą po kilka, kilkanaście jednostek archiwalnych.

Cechą charakterystyczną tych spuścizn jest – co zrozumiale – prawie całkowity brak dokumentów do 1939 r. Z tego okresu zachowały się pojedyncze fotografie, legitymacje, czasem akt ślubny czy świadectwo szkolne, listy od żon czy narzeczonych. Wszystko to, co żołnierze zabrali ze sobą we wrześniu 1939 r. Niewiele też jest materiałów z okresu internowania w Szwajcarii. Są to głównie książeczki wojskowe, fotografie, listy od rodzin z kraju. Z powodu cenzury z listów tych niewiele można się dowiedzieć o rzeczywistości w okupowanej Pol-

sce, ale za to wiele o przedsiębiorczości internowanych Polaków, którzy, aby wesprzeć finansowo rodziny w kraju, wysyłali im na sprzedaż zegarki szwajcarskie. Te zegarki były często powodem pretensji i swarów rodzinnych, o czym można przeczytać w listach: „Wuju – pisał bratanek do internowanego Dziadowicza – ja też jestem twój krześniak, a jeszcze zegarka nie dostałem. A Walek dostał już dwa”¹.

Najwięcej materiałów archiwalnych pochodzi z lat 70. i 80., z ostatnich lat życia internowanych. Składają się na nie legitymacje, paszporty, dokumentacja medyczna, listy, wycinki prasowe. Należy tutaj zaznaczyć zupełny brak pamiętników czy dzienników. Jest to o tyle dziwne, że z reguły ludzie na starość lubią pisać wspomnienia i różnego rodzaju autobiografie.

Na podstawie tych spuścizn bardzo trudno byłoby prześledzić koleje życia ich twórców, czy stworzyć zbiorowy obraz dziejów powojennych żołnierzy 2. Dywizji Strzelców Pieszych.

Typowym tego przykładem jest spuścizna Kazimierza Bartkowiaka żyjącego w latach 1904–1996, człowieka zasłużonego dla sprawy polskiej, dla Muzeum Polskiego w Rapperswilu². Był człowiekiem samotnym i po śmierci cała jego spuścizna trafiła do archiwum Muzeum Polskiego. I co się okazało. Nie zachowały się żadne materiały mówiące o jego pracy społecznej czy zawodowej. Mamy jedynie pojedyncze dokumenty osobiste, typu legitymacje, paszporty (w których po licznych stemplach można stwierdzić, że ich właściciel dużo podróżował), książeczki szczepień jego psa Żabki, fotografie, 2 listy, jakies wycinki prasowe, oprawione zdjęcie maturalne z 1925 r., kilka fotografii z okresu starości. Cała spuścizna liczy zaledwie 8 jednostek archiwalnych. Na jej podstawie nic nie można powiedzieć o twórcy spuścizny.

Nie lepiej przedstawia się spuścizna inż. architekta Zdzisława Pręgowskiego (1912–1998), który przez 20 lat był prezesem Towarzystwa Muzeum Polskiego w Rapperswilu i inicjatorem wielu akcji społecznych i narodowych (jak np. upowszechnienia faktu zamordowania przez Niemców profesorów lwowskich), człowiekiem niezwykle utalentowanym, wykształconym i zamożnym, co nie było takie łatwe dla polskiego emigranta³. Na jego niewielką spuściznę (14 jednostek archiwalnych) składają się głównie rachunki, pokwitowania, notatniki adresowe, karty wizytowe, korespondencja, wycinki prasowe. Z jego licznych wynalazków i projektów architektonicznych do archiwum trafiły jedynie fotografie zaprojektowanej przez niego kapliczki Najświętszej Marii Panny Ostrobramskiej w Locarno. Zachował się także dyplom nadania mu tytułu dr. honoris causa Politechniki

¹ Spuścizna Wincentego Dziadowicza, I-14, sygn. 3, k. 5.

² Spuścizna Kazimierza Bartkowiaka, I-39.

³ Spuścizna Zdzisława Pręgowskiego, I-26.

Wrocławskiej. W archiwum Politechniki Wrocławskiej znajdują się materiały z tej uroczystości, jak i z wieloletniej współpracy Zdzisława Pręgowskiego z tą uczelnią.

Dlaczego tak się dzieje? Wstyd powiedzieć, ale rodziny nie przywiązują wagi do „papierów” pozostawionych przez zmarłych i po prostu wyrzucają je na śmietnik. Dobrze jest, jeśli materiały te trafią na strych, gdzie czekają na „odkrycie”. Tylko dzięki wysiłkom pracowników Muzeum, którzy wciąż apelują o nieniszczenie dokumentów i przekazywanie ich do archiwum, Rapperswil posiada spuścizny. Aż strach pomyśleć, ile dokumentów zostało bezpowrotnie zniszczonych.

Chlubnym wyjątkiem jest tutaj spuścizna Zbigniewa Płaskowskiego (1921–2009). Stało się tak dlatego, że sam twórca jeszcze za życia (zmarł w styczniu 2009 r.) zadbał o swoje materiały i przekazał je do archiwum⁴. Zbigniew Płaskowski był pracownikiem naukowym Politechniki w Zurychu, a od 1968 r. jej profesorem. Dokonał wiele udoskonaleń i odkryć w dziedzinie inżynierii lotniczej i aerodynamiki. Wśród kręgu Polonii szwajcarskiej był znany jako współorganizator i sponsor licznych charytatywnych imprez, był członkiem wielu towarzystw polonijnych, w tym Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu.

Spuścizna Zbigniewa Płaskowskiego liczy 41 jednostek archiwalnych i obrazuje wszystkie dziedziny jego życiowej działalności: naukową, publicystyczną, społeczną. Pozostały utrwalone na diapozytywach jego prelekcje o internowaniu żołnierzy polskich w Szwajcarii w latach 1940–1945, które wytrwale prezentował na różnego rodzaju spotkaniach i zjazdach byłych internowanych. Do archiwum przekazał także materiały związane z okresem jego studiów w Szwajcarii, listy gratulacyjne z okazji nadania mu odznaczeń i medali oraz korespondencję.

Cechą charakterystyczną tych żołnierskich spuścizn są kalendarzyki żołnierskie z lat 1941–1945 oraz modlitewniki żołnierzy polskich wydawane w Rzymie. Musiały być dla nich ważną pamiątką, skoro zachowali je przez tyle lat.

Kolejną grupę stanowią spuścizny literatów, dziennikarzy, tłumaczy literatury polskiej. Najważniejsze z nich to spuścizny Józefa Mackiewicza (1902–1985) i Barbary Toporskiej (1913–1985), które trafiły do Rapperswilu za zgodą obojga pisarzy w 1985 r.⁵

Zgodnie z wolą Mackiewicza dostęp do jego spuścizny był przez 20 lat zastrzeżony. Spuścizna została opracowana dopiero w 2005 r.

Wielką zaletą tej spuścizny są rękopisy książek i artykułów Mackiewicza. Jak wiadomo, w maju 1943 r. po odkryciu przez Niemców w Katyniu grobów oficerów polskich zamordowanych przez Sowieców, na zaproszenie niemieckie i za zgodą władz polskich Mackiewicz udał się do Katynia jako obserwator ekshumacji zwłok. Po powrocie w „Gońcu Codziennym” ukazał się z nim – jako

⁴ Spuścizna Zbigniewa Płaskowskiego, I-13.

⁵ Spuścizna Józefa Mackiewicza, I-1, Spuścizna Barbary Toporskiej, I-2.

naocznym świadkiem – wywiad. Wielu zwolenników linii politycznej Mackiewicza liczyło, że w jego spuściźnie znajdą się nieznane dokumenty czy fotografie dotyczące Katynia. Nic takiego jednak nie było. W teczce z napisem „Katyń” zachowały się jedynie wycinki prasowe na ten temat.

W spuściźnie Barbary Toporskiej, towarzyszką życia Józefa Mackiewicza, zachowały się rękopisy jej artykułów, powieści *Siostry*, wierszy, malowane przez nią obrazy i rysunki. Wzruszający jest jej pamiętnik z ostatnich lat życia – zapis miłości i czułości do męża. Załamana i zrezygnowana po jego śmierci, zmarła w kilka miesięcy po nim.

W oparciu o te spuścizny w 2006 r. w Muzeum Polskim w Rapperswilu odbyła się konferencja „Życie i twórczość Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej”, pierwsza z cyklu „Duchowe źródła nowej Europy”. Kolejna konferencja z tego cyklu miała miejsce w 2007 r. i poświęcona była dwóm wybitnym postaciom kultury polskiej, których wojenne losy rzuciły na obczyznę: Krystynie Marek i Jerzemu Stempowskiemu⁶.

Spuścizna Krystyny Marek (1914–1993) trafiła do zbiorów Muzeum Polskiego w Rapperswilu w 1993 r.⁷ Krystyna Marek była profesorem prawa międzynarodowego na Uniwersytecie w Genewie. W latach 50. pracowała w Radiu Wolna Europa, współpracowała z paryską „Kulturą”. Prowadziła stałą korespondencję z Jerzym Stempowskim (1894–1969), polskim eseistą i krytykiem literackim. Wybór tych listów ukazał się w Londynie po śmierci J. Stempowskiego pod tytułem *Listy z ziemi berneńskiej*⁸.

Spuścizna Krystyny Marek stanowi źródło do poznania jej życia, twórczości i działalności. Największą grupę akt tworzy korespondencja. Zachował się także jej dziennik z lat 1939–1943, w którym opisuje trudy i problemy życia na emigracji. Jest to wstrząsający dokument epoki, pełen bólu i tęsknoty za ojczyzną, rodziną, bliskimi⁹.

Dużą ciekawostką w tej spuściźnie jest karta wejścia na nabożeństwo żałobne Jana Matejki w 1893 r. Do karty przyklejony został listek oliwny z wieńca żałobnego. Tę wzruszającą pamiątkę Krystyna Marek zabrała ze sobą na tułaczkę¹⁰.

Materiały po artystach stanowią niewielką grupę. Są to muzycy (3 spuścizny), malarka i aktor. Po muzykach: Bolesławie Zaczekowskim (1917–2003), Czesławie Marku (1891–1985), Zbysławie Woźniaku (1904–1991) zachowały

⁶ Konferencja nosiła tytuł: „Emigracja. Klimat czasu – klimat ludzi. Jerzy Stempowski – Krystyna Marek”.

⁷ Spuścizna Krystyny Marek, I-6.

⁸ J. Stempowski, *Listy z ziemi berneńskiej*, Londyn 1974.

⁹ Spuścizna Krystyny Marek, I-6, sygn. 19.

¹⁰ Spuścizna Krystyny Marek, I-6, sygn. 59.

się jedynie programy koncertów, wycinki prasowe, fotografie. Za to bogato prezentowana – na fotografiach i pocztówkach – jest twórczość malarska Ireny Zadarnowskiej (1916–1986)¹¹. Jej wystawa malarska, która miała miejsce w Muzeum Polskim w Rapperswilu w 1981 r., posiada pełną dokumentację: fotografie obrazów, ich cenniki, zaproszenia na wernisaż, rachunki, tekst mowy powitalnej, korespondencja w tej sprawie¹².

Aż z Londynu trafiła do archiwum spuścizna po zapomnianym już aktorze przedwojennego Lwowa i Warszawy, Karolu Dorwskim (1906–1980), który po wojnie pracował jako spiker i aktor w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa¹³. Spuścizna jest niewielka, liczy zaledwie 20 jednostek archiwalnych zawierających wycinki prasowe, albumy fotograficzne, osobiste dokumenty, trochę korespondencji. Ot, typowa spuścizna emigranta. Wszystkie te materiały znajdowały się w pudle, do którego od 1981 r. nikt nie zaglądał. Wśród poźółkłych listów znajdował się jeden, szczególnie wzruszający. Jego nadawcą był Marian Hemar, który tak pisał do Dorwskiego: „22 września 1967. Drogi Panie Karolu. Niewiele jest ludzi, z którymi bym się tą garstką ziemi podzielił (jest to ziemia z Cmentarza Obrońców Lwowa). Pozdrawiam Pana Serdecznie (-) Marian Hemar”¹⁴.

Przeszukane zostało dokładnie całe pudło, w którym oprócz dokumentów, fotografii, gazet znajdowały się krawaty aktora, spinki do mankietów, ale woreczka z ziemią nie było. Dopiero później z wycinków prasowych, opisujących ceremonię pogrzebową Karola Dorwskiego, dowiedziałam się, że ziemię tę wysypano na jego trumnę i odczytano powyższy list Hemara. Jakież było moje zdziwienie, kiedy w wydanej w 2007 r. książce Karoliny Grodziskiej *Miasto jak brylant... Księga cytatów o Lwowie* przeczytałam wiersz Hemara poświęcony temu zdarzeniu¹⁵.

„Panowie i panie” –
 Powiedziałem – „przepraszam was jeszcze na chwilkę”.
 Tę kopertę z plastyku, z tą kartką papieru,
 Przed tygodniem dostałem w paczce z Manchesteru,
 Przeczytam wam, tę kartkę, jak jest napisana:
 „Szanowny Panie Hemar! Przesyłam dla pana
 Tę kopertę, w imieniu siostry mojej, Mieci,
 Z Wrocławia. W tej kopercie jest ziemia z cmentarza
 Orłąt na Łyczakowie, z mogił Lwowskich Dzieci,

¹¹ Spuścizna Ireny Zadarnowskiej, I-17.

¹² Spuścizna Ireny Zadarnowskiej, I-17, sygn. 3.

¹³ Spuścizna Karola Dorwskiego, I-3.

¹⁴ Spuścizna Karola Dorwskiego, I-3, sygn. 13, k. 3.

¹⁵ K. Grodziska, *Miasto jak brylant... Księga cytatów o Lwowie*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2007, s. 516.

Ona ją miała ze sobą w Rosji. Z Kazachstanu
Przywiozła ją nietkniętą. A teraz ją panu
Przysła – niech pan robi z nią co pan uważa.
Nie podaję nazwiska jej, mojego też nie,
Bo nigdy nie wiadomo, całkiem niezależnie
Mogłoby się to wydać i niech Pan Bóg broni,
Pozostaję z szacunkiem, Lwowianin, Antoni”.
Przeczytałem tę kartkę – spojrzałem po sali.
A wtem widzę, że wszyscy naraz – w krzesłach – wstali.
Wstali – i milczą – wstali – i patrzą – i stoją
Przed tą garsteczką ziemi. Przed tą ziemią swoją.
Przed odrobinką żwirku – i piasku – i krzemu –
Co przysła ku lwowskiemu narodowi swemu.
Zszedłem ze stopni – ale – ledwiem widział stopnie –
Bo mi szkła okularów mgłą zaszły okropnie.

Marian Hemar, *Ziemia lwowska*, 1966

Archiwum przechowuje także spuścizny swoich pracowników, darczyńców i osób związanych z Muzeum. Tutaj można wymienić spuściznę dr. Juliana Godlewskiego (1903–1983), największego mecenasa Rapperswilu, oraz bibliotekarzy rapperswilskich, ojca i córki, Stanisława Zielińskiego (1880–1936) i Haliny Zielińskiej (1911–1998).

Julian Godlewski ugruntował materialne podstawy Muzeum, na którego cele przekazał w 1972 r. 100 tys. franków szwajcarskich. Darem Godlewskiego jest także galeria obrazów malarstwa polskiego takich mistrzów, jak: Malczewski, Chełmoński, Wyczółkowski, Brandt czy XVIII-wieczne meble i dywany perskie. Przez całe emigracyjne życie Julian Godlewski tropił wytrwale zabytki sztuki polskiej rozsiane po świecie, które dzięki swoim znacznym zasobom finansowym mógł kupować. Robił to nie dla zaspokojenia własnej pasji kolekcjonerskiej, tylko dla dobra ogółu, gdyż dzieła wykupione z obcych rąk trafiały do Rapperswilu lub do muzeów w kraju, np. na Wawel. W jego spuściznie niewiele zachowało się materiałów obrazujących tę rozległą działalność społeczną. Spuścizna dr. Juliana Godlewskiego liczy 7 jednostek archiwalnych, zawierających korespondencję, nieliczne dokumenty osobiste, jak paszporty, prawo jazdy, karty członkowskie różnych stowarzyszeń. Jego bogatą działalność charytatywną odzwierciedla jedynie Medal Honorowy, przyznany mu w 1980 r. za zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego, oraz telegram Jerzego Kukuczki, polskiego himalaisty, który w 1980 r. zdobył jeden z ośmiotysięczników w Himalajach: „Panie hrabio, było ciężko, ale udało się. Dziękujemy za pomoc” – co oznaczałoby, że Godlewski wsparł finansowo i tę wyprawę¹⁶. Zachował się także list gratula-

¹⁶ Spuścizna Juliana Godlewskiego, I-27, sygn. 4, k. 3.

cyjny Jana Pawła II dla himalaistów. Wraz z dokumentacją aktową do archiwum trafiły różne przedmioty stanowiące własność Godlewskiego: łyżka, nóż, krzyż, dzbanki i – o dziwo – bony towarowe PKO z lat 1969–1979.

Rodzina Zielińskich związała się z biblioteką rapperswilską jeszcze przed I wojną światową. Stanisław Zieliński (1880–1936) działacz niepodległościowy, historyk, bibliotekarz, aktywny członek Ligi Morskiej i Kolonialnej, w latach 1910–1918 pracował jako bibliotekarz w Muzeum¹⁷. W czasie I wojny światowej prowadził na terenie Szwajcarii akcję polityczno-propagandową z ramienia Naczelnego Komitetu Narodowego oraz werbunek ochotników do legionów, za co został aresztowany. Uniewinniony, powrócił do odrodzonej Polski, gdzie odegrał dużą rolę w plebiscycie na terenie Warmii i Mazur.

W spuściznie Stanisława Zielińskiego znajdują się pojedyncze dokumenty z jego działalności politycznej i twórczości literackiej. Ciekawe są reprodukcje fotografii rodzinnych z drugiej połowy XIX w.

Kilka lat temu ukazała się drukiem praca doktorska Bożeny Bartczak poświęcona Stanisławowi Zielińskiemu¹⁸. W korespondencji do Haliny Zielińskiej, córki Stanisława, zachował się list Bożeny Bartczak z prośbą o umożliwienie przeprowadzenia kwerendy w materiałach ojca.

Halina Zielińska, córka Stanisława, stała się legendą Muzeum. Urodziła się dosłownie w cieniu zamku rapperswilskiego, bo w domu przy rynku. W zbiorach archiwum zachowała się fotografia w sepii z 1911 r. przedstawiająca całą rodzinę Zielińskich na tle zamku. Piastunka trzyma na ręku niemowlę. To Halina Zielińska (1911–1998)¹⁹.

Halina Zielińska została bibliotekarzem w Rapperswilu już w 1938 r. Odeszła, kiedy po zakończeniu II wojny światowej Muzeum stało się placówką propagandy PRL. Powróciła na swoje stanowisko w 1975 r. do odrodzonego Muzeum. Mimo tyluletniej pracy jej spuścizna jest niewielka (39 jednostki archiwalne). Pozostały po niej głównie wycinki prasowe artykułów o Muzeum Polskim w Rapperswilu oraz broszura jej autorstwa *Magna Res Libertas. Polska Kolumna Wolności w Rapperswilu*.

W archiwum znajdują się także dwie spuścizny rodowe: Potulickich i Sapiehów. Na archiwum rodziny Potulickich (1847–1984) składają się dokumenty opisujące życie Michała hr. Potulickiego oraz członków jego rodziny²⁰. Sporą część materiałów stanowią wypisy z herbarzy i notatki genealogiczne. Spuścizna

¹⁷ Spuścizna Stanisława Zielińskiego, I-18.

¹⁸ B. Bartczak, *Stanisław Zieliński: bibliotekarz, bibliograf, publicysta*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001.

¹⁹ Spuścizna Haliny Zielińskiej, I-19.

²⁰ Archiwum rodziny Potulickich, I-40.

ta stanowi cenne źródło dokumentujące życie dyplomaty, działacza polskiego na emigracji, ale również życie polskiej rodziny arystokratycznej żyjącej w rozproszeniu na obczyźnie.

Archiwum rodziny Sapiehów (1828–1995) dotyczy głównie Aleksandra ks. Sapiehy (1880–1980), bratanka kardynała Adama Sapiehy²¹. W spuściznie tej znalazły się także dokumenty dotyczące jego rodziny oraz osób z nim skolicowanych: Potockich, Lubomirskich, Sanguszków. Po II wojnie światowej Aleksander ks. Sapieha nie wrócił już do kraju i zamieszkał w Nicei. Wojna przyniosła mu wielką osobistą tragedię. W 1940 r. na terenie Francji w walkach z Niemcami zginęli jego dwaj synowie: Leon i Karol. Zachowały się telegramy informujące o ich śmierci, nekrologi, zaproszenia na msze i pielgrzymki w ich intencji. Na podstawie dokumentów można prześledzić wysiłki księcia w poszukiwaniu ciał synów jeszcze wiele lat po wojnie. Widać, z jakim pietyzmem przechowywał te materiały wraz z fotografiami synów. Wiemy o nich niewiele. Z zachowanych kilku listów pisanych do ojca po polsku i angielsku i fotografii wyłania się obraz młodych, przystojnych chłopców, dopiero wchodzących w życie.

Ale najciekawszymi materiałami w tej spuściznie są albumy fotograficzne, przedstawiające życie arystokracji europejskiej na przełomie XIX i XX w. Przede wszystkim są to zdjęcia z podróży do modnych wówczas „badów” i kurortów, do Karlsbadu i Mentony, Abacji, Ostendy, Meranu, znanych z powieści i wspomnień tamtych lat. Oczywiście, jak przystało na bratanka kardynała Adama Sapiehy, w spuściznie znajdują się liczne fotografie portretowe kardynała.

Zachowała się także fotografia i nekrolog Jadwigi ks. Sapieżyny z Sanguszków (1830–1918), babki Aleksandra, żony ks. Adama Stanisława Sapiehy, o którym pamiętnikarz Chłędowski pisał złośliwie, że był „to mąż dwóch żon, które były do tego siostrami”²². Cała Galicja plotkowała o gorszącym romansie ks. Adama z młodszą siostrą swojej żony Heleną (1836–1891)²³.

W spuściznach znajduje się nie tylko dokumentacja aktowa, kartograficzna, fotograficzna, fonograficzna, ale też prasa i książki oraz najróżniejsze curiosa, typu: krawaty, wazoniki, spinki, puzderka etc.

Spuścizny zostały opracowane według Wytycznych Polskiej Akademii Nauk dotyczących opracowania spuścizn z 1990 r. Zinventaryzowano je za pomocą programu World. Jedynie 3 z nich są zinventaryzowane w komputerowej bazie danych IZA (Inwentarze Zespołów Archiwalnych).

²¹ Archiwum rodziny Sapiehów, I-42.

²² B. Wernichowska, *Tak kochali Galicjanie*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2005, s. 47.

²³ Z tego związku narodził się Jan Piotr, którego ks. Jadwiga musiała uznać za własnego syna. Kiedy Helena umarła, Jan Piotr odziedziczył po niej majątek. Wtedy też dowiedział się, że była jego matką. Tak to nim wstrząsnęło, że wyjechał z kraju i utrzymywał tylko etykietałne stosunki z ojcem i przyrodnim rodzeństwem.